

Herbert Czaja

## **Pojednanie z Europą Wschodnią**

### **Próba europejskiego ładu pokojowego**

Treść

Przedmowa biskupa pomocniczego Heinricha Tenhumberga

Wprowadzenie

#### **Obowiązek pokoju chrześcijan w tereźniejszości**

Zasady katolickiej teorii pokojowej

Zasada sprawiedliwości

Zasada miłości

Wyrzeczenie niestosowanej przemocy?

#### **Fundamenty ładu pokojowego z naszymi najbliższymi wschodnimi sąsiadami**

Wina indywidualna a nie kolektywna

Problem rozsądnego odszkodowania

Prawo do ojczyzny

#### **Droga do uzasadnionego pojednania**

Europejskie prawo grup etnicznych

Powstanie zeuropeizowanych, międzynarodowych obszarów

Trzy komponenty europejskiego ładu pokojowego

#### **Warunki pojednania**

Zachowanie wolności

Spójność europejskich narodów

Szansa historycznej godziny

Cierpliwe usuwanie istniejących przeszkód

#### **Zadania współczesności**

Braterskie działanie od człowieka do człowieka

Relacje kulturalne i gospodarcze

Współpraca osobista

#### **Chrześcijańska nadzieja w trudnej sytuacji**

## **Przedmowa**

Jesienią 1968r. zapytałem członka parlamentu pana dr Herberta Czaja, czy by mówił „O stosunkach z naszymi środkowo-europejskimi sąsiadami” przed grupą polityków i wyższych urzędników ministerstwa w Wilhelm-Böhler-Haus, Bonn.

Przy tym przyciągnęła mnie konfrontacja tradycyjnych myśli etatystycznych w Ostpolitik (polityka wschodnia) z modelami przewidującymi uregulowanie pewnych praw grup ludowych i kulturowych. Sposób jest wypróbowany tu i tam w Europie Środkowej i gruntownie dyskutowany przez polityków. Takie modele są zatem tym ważniejsze dla pokojowego pojednania, jeśli kraje Europy Zachodniej, a szczególnie RFN, nie chcą naruszać praw do życia i interesów politycznych naszych wschodnich sąsiadów w dążeniu do pojednania ze Związkiem Radzieckim. Kwestią kluczową dla naszej przyszłej polityki zagranicznej oraz dla budowania wewnętrznego i zewnętrznego ładu pokojowego jest zagadnienie, jak naród niemiecki potwierdzi i zrealizuje swoją wspólną odpowiedzialność dla Europy Wschodniej, a szczególnie dla naszych bezpośrednich wschodnich sąsiadów w związku z własnymi interesami politycznymi.

Herbert Czaja próbuje pokazać jedną z możliwych dróg. Uważam jego sugestie za szczególnie godne uwagi w czasach, gdy przestój w wysiłkach na rzecz integracji europejskiej spowodował, że wielu polityków skłoniło się do pokładania nadziei w rewitalizację przestarzałego państwa narodowego poprzez zdecydowanie narodową politykę zagraniczną. Niech poniższe myśli wzmocnią w naszym narodzie szczere pragnienie pokojowego pojednania z ludami i narodami Wschodu.

Bonn, maj 1969r.

Biskup pomocniczy Heinrich Tenhumberg

Szef Komisariatu Biskupów Niemieckich

## **Wprowadzenie**

Istnieją różne powody utrudniające analizę naszej relacji z naszymi najbliższymi sąsiadami z Europy Środkowo-Wschodniej w ramach trwałego ładu pokojowego. Sporo iluzji dotyczących polityki wschodniej upadło. Zewnętrzny rozwój mocy Bloku Wschodniego jak i niebezpieczne napięcia gorączkowe „monolity” utrudniają dalej sięgającą analizę./

Jeśli się nie podąży za iluzjami, można się odważyć na próbę rzetelnego badania. Może to być podstawą dla nas i dla naszych sąsiadów oraz naszych relacji w dłuższej perspektywie. Nie można ani z beznadziejnością, z rezygnacją czy kapitulacją, z appeasement doprowadzić do trwałego pojednania.

Przez małe kroki w politycznej codzienności nie możemy blokować celu stałego ładu, wręcz przeciwnie do niego dążyć. Jeżeli istnieje przetrwanie w wolności, popęd do intensyfikacji handlu, dotacji oraz wymiany technologicznej z naszymi sąsiadami będzie znowu odżywać. Niepokój zaburzonych warunków oraz pragnienie pokoju zmuszają nas do wymiany pomysłów w taki czy i inny sposób.

Priorytetem ma tutaj być relacja naszego narodu do naszych wschodnich sąsiadów. Chociaż klucz do pokonania przeciwieństw będzie leżał w pewnym, decydującym momencie w Moskwie, której częściowo uzasadnione, częściowo przesadne zainteresowania musimy stać się na oku. Jeszcze bardziej niezwłoczne są nasze sąsiedzkie zobowiązania wobec narodów Europy Środkowo-

Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Mając na uwadze ich i nasze żywotne zainteresowania, o ile są zgodne ze wspólnym dobrem narodów stałe i sprawiedliwe, pojednanie jest szczególnie trudne.

Nasz własny uzasadniony interes zmusza nas do dążenia, aby pełna siła uderzenia władzy sowieckiej nie uderzała wszędzie w nasze strony. Po okrucieństwach Drugiej Wojny Światowej mamy specjalne zobowiązanie polityczne wobec niektórych z naszych sąsiednich narodów. W związku z tym nie ma sensu udawać, jakby nie byłoby także naszym zainteresowaniem rozluźnienie radzieckiej hegemonii na naszej wschodniej flance. Bardziej wiarygodne niż to jest dążenie do możliwego trwałego pojednania między nami a Europą Środkowo-Wschodnią przy jednoczesnej ochronie uzasadnionych interesów Rosji.

Nie jesteśmy dotychczas w fazie odprężenia i w której punkty początkowe zasugerowałyby trwałe pojednanie – w najlepszym wypadku jesteśmy na pierwszym planie takich wysiłków. Za mało zostało zrobione do umocnienia fundamentów trwałego pojednania. Warunki owocnej podstawy do negocjacji byłyby: ekspansja stosowania praw człowieka, praw grup oraz praw podstawowych jak i wzmocnienie wewnętrzne i zewnętrzne wolnych politycznych społeczności. Do tego należą konkretne, wspólne uzgodnione cele polityki wschodniej i jasna wiedza o powodzie ideologicznego ataku oraz konsolidacji odpowiedniej sprawiedliwej władzy.

Przy naszych nowo zawiązanych stosunkach dyplomatycznych pozostaje otwarte pytanie o reprezentację Berlina zachodniego i wszystkich niemieckich rodaków w ich prawach człowieka i wolności. Kraje Bloku Wschodniego, z którymi nawiązaliśmy stosunki dyplomatyczne albo którym daliśmy bardzo dużo ekonomicznie, powstrzymywały się trochę z atakami na poziomie międzynarodowym, ale ani trochę nie milczały o naszym podziale i ciągle domagały się jej w politycznych deklaracjach.

Niecierpliwi pośród nas żądali o mały włos tragiczne działania do legalizacji rozległego zła jak i naruszenia praw naturalnych człowieka i praw międzynarodowych – co dotknęło także Niemców. Nie jest wykluczone, że już jutro będą popełnione podobne błędy w nowej euforii politycznej przez życzliwych, ale niedoinformowanych.

Naszym zadaniem jest szukanie podstaw, celów, sposobów dla stałego pojednania z naszymi sąsiadami Europy Środkowo-Wschodniej, a mianowicie zarówno z spojrzeniem na przyszłość jak i na to, co jest obecnie.

Wyjaśnienia są oparte na zasadach chrześcijańskich w sformułowaniu katolickim łączących się na wykładach i dyskusjach w Klubhaus e.V. w Bonn. Czytelnicy, którzy wychodzą z innych umysłowych i moralnych punktów wyjścia, nie mają być urażeni przez nieznanne zasady. Są proszeni ocenić polityczne odcinki i myśli zgodnie z ich treścią i ocenić pierwszy rozdział jako przyczynek autora, aby określić uczciwie swój podstawowy punkt wyjścia rozważań. Niezasłaniający wykaz nurtów konkretnych duchownych i moralnych punktów wyjściowych może mieć swoje znaczenie dla różnorodnych nurtów opiniotwórczych w naszym społeczeństwie jak i u inaczej myślących.

Nie można się zaprzeczyć, że – mniej w strukturach kościelnych, w zwiastowaniu i prowadzeniu mszy św., więcej jednak w sformułowaniach katolickiej nauki społecznej jakie są używane przez szersze kręgi - poświęca się zbyt mało uwagi na prawa i obowiązki grup, szczególnie wspólnot narodowych, przeciwieństwo praw i obowiązków osób i krajów. Sposób bycia, znaczenie i wbudowanie tych wspólnot w porządku chronologicznym są brane za mało pod uwagę.

Także katolickie odwołanie do międzynarodowego prawa naturalnego będzie musiało upierać się na apelacjach dla „dobra wspólnego całego świata” bardziej niż dotychczas zajmować się dzięki adaptacji koncepcji suwerenności XVI. wieku do rozwoju współczesności w dążeniu do dobra

wspólnego narodów z cechami, formami i możliwościami struktur federalnych jak i z realistycznym uwzględnieniem zasady pomocniczości.

Celem książki jest także skierowanie się przeciwko zrzeczeniu się z pokojowego wprowadzenia w życie naszych naturalnych, przed wspólnym dobrem narodów uzasadnionych praw jako Niemcy; celem jest także skierowanie się przeciwko zrzeczeniu ze powolnych, trudnych i w przyszłość skierowanych starań dla sprawiedliwego i stałego porozumienia z naszymi wschodnimi sąsiadami.

### **Obowiązek pokoju chrześcijan w teraźniejszości**

Podczas jednej mszy św. o pokój przewodniczący konferencji Episkopatu Niemiec wygłosił przemówienie dla polityków. Po modlitwie z dnia powiedział, że modlitwę o pokój – jeżeli jest szczerą – można posumować w trzech prośbach o „sancta desideria, recta consilia et justa opera”.

Przetłumaczył to jako: święte pragnienie, dobra decyzja i dobry czyn.

Przed omówieniem zadań pokojowych w związku do naszych sąsiadów Europy Środkowo-Wschodniej w porządku chronologicznym, należy poruszyć krótko zasady katolickiej doktryny pokoju. Oczywiście nie może to zastąpić omówienia czasowych zadań dla ładu. Ale bez przeglądu zadań byłaby ta dyskusja niepowiązana, bez fundamentu oraz wątpliwa.

#### Zasady katolickiej teorii pokojowej

Dekret o apostołstwie laików II Soboru Watykańskiego pokazuje w 14. cyfrze wyraźnie „niezmierzone pole”, na którym „właśnie” przypada praca dla laików na międzynarodowym obszarze. Pasterze mają obowiązek, ogłosić zasady oraz udostępnić pomocy moralnej i duchowej. A laiki powinny przyjąć linie czasowego porządku i przy tym razem pracować, kierując się światłem ewangelii oraz duchem kościoła. Wszędzie i we wszystkim powinni szukać sprawiedliwości królestwa Bożego.

Dekret ten mówi też dość dużo o „sancta desideria” – o świętym pragnieniu – przy tej pracy. Do niej należy miłość do własnego narodu oraz dążenie do prawdziwego dobra powszechnego, nie tylko do dobra własnego państwa, ale dla dobra powszechnego i solidarności pomiędzy sąsiadami jak i całej wspólnoty narodów.

Dobro powszechne narodów jest wysuwane na pierwszy plan katolickiej nauki o społeczeństwie od Piusa XII. oraz Jana XXIII. Aby pracować nad tym dobrem powszechnym konieczne są prawdziwa pasja i braterstwo oraz – co w obecnym czasie, w którym marzy się szybkie plany i opracowuje pośpieszne wizje, nie jest zbyt popularne – teoretyczna i praktyczna wiedza o przeciwieństwach pomiędzy narodami.

W czasie kosmonautyki, rakietów, bomby atomowej, super mocarstw, pozornej bezsilności osoby i godności ludzkiej oraz zagrożenia praw człowieka przez totalitarną przemoc i form życia, w czasie przerażających wojen i ciągłych masowych wypędzeni, ale także zawrotnego postępu technicznego i cywilizatorskiego dobrobytu chrześcijanie i wszyscy ludzie mają obowiązek w ich służbie dla świata bardziej niż kiedykolwiek, domagać się o postawy i o praktyczne przeprowadzenie trwałego pokoju.

Piusa XII. kościół wzywa chrześcijan coraz bardziej do obowiązku pokoju. W orędziu z 8. grudnia 1967r. w sprawie obchodów Dnia Pokoju 1968 papież Paweł VI. dosłownie powiedział: „Pokój nie może być oparty na fałszywej retoryce i pustych słowach, które dobrze brzmią, ponieważ wyrażają głębokie i autentyczne dążenia ludzi, ale mogą też służyć – i niestety zdarzało się tak już w przeszłości – maskowaniu braku prawdziwego ducha i szczerych intencji pokoju lub wręcz są kamuflażem dla

postaw i działań podyktowanych przez egoizm i agresję. Nie można też mówić o prawdziwym pokoju tam, gdzie nie uznaje się trwałych fundamentów pokoju,... to znaczy sprawiedliwości i miłości w relacjach między państwami, a w ramach poszczególnych krajów: między samymi obywatelami oraz między społeczeństwem a rządzącymi; wolności jednostek i narodów we wszystkich jej przejawach prawnych, kulturowych, moralnych, religijnych.”

Pokój według katolickiej nauki o społeczeństwie jest „ordinata concordia hominum” – uregulowana zgoda ludzi. Zdanie o „ordo tranquillitatis” – porządek spokoju -, gdzie wszystko jest na swoim miejscu, nie odważa się powiedzieć w naszych trudnych i niejasnych czasach. Zdanie o uregulowanej zgodzie ludzi pokazuje – kiedy rozumie się go w całym realnym znaczeniu – całą wielkość zadania, ponieważ według cyfry 84 konstytucji soboru „Kościół w świecie współczesnym”, bezustannie rozprzestrzeniają się zazdrość i nieufność, żądza władzy, mizantropia, duma oraz wszystkie formy osobistego i kolektywnego przesadnego egoizmu. Dlatego zgodnie z tą konstytucją praca nad pokojem jest przede wszystkim pracą nad złagodzeniem czasowo niepełnych przeciwieństw rzeczowych – jest to często pomijane przez tych fanatyków, którzy swoją pracę pokojową opierają jedynie na emocjach, wyrzeknięciach lub romantycznych nadziejach- albo, jak mówi konstytucja w cyfrze 83, pokonanie niesprawiedliwości – w sposób ludzki, więc niedoskonały w doczesnym układzie. Nieprzezwyciężone niesprawiedliwości są przede wszystkim przyczynami wojen.

Związki pomiędzy wspólnotami ludzkimi powinny być ustanowione na prawdzie, wolności, sprawiedliwości oraz miłości (jak mówi Jan XXIII. „Pacem in terris”). Ukrywanie poważnych nierozwiązanych problemów i wykluczenie rozwiązań historycznych pomiędzy narodami nie prowadzą tak jak jednostronny dyktat pokoju do trwałego pokoju, ale do pozornego fałszywego pokoju, który w pewnych okolicznościach może przyrzadzić nowe katastrofy. Konstytucja duszpasterska „Kościół w świecie” podkreśla w związku z tym sprawiedliwość i miłość jako podstawy pokoju.

#### Zasada sprawiedliwości

Kiedy znajduje się na postawie konstytucji soboru i katolickiej nauki społecznej, nie można jednostronnie zdewaluować sprawiedliwości. We wspomnianej konstytucji soboru w cyfrze 78 pisze dosłownie:

„Pokój nie jest prostym brakiem wojny ani też nie sprowadza się jedynie do stanu równowagi sił sobie przeciwnych... słusznie i właściwie „dziełem sprawiedliwości”. Jest on owocem ładu i porządku nadanego społeczeństwu ludzkiemu przez boskiego jego Założyciela... Pokoju takiego na ziemi osiągnąć nie można, jeśli nie zabezpieczy się dobra poszczególnych osób i jeśli ludzie z ufnością i dobrowolnie nie będą udzielać sobie nawzajem bogactw swego umysłu i ducha. Do zbudowania pokoju niezbędnie konieczna jest zdecydowana wola poszanowania innych ludzi i narodów oraz ich godności, jak też wytrwałe praktykowanie braterstwa. Dlatego pokój jest także owocem miłości, która posuwa się poza granice tego, co może wyświadczać sama sprawiedliwość.”

Co do tego Pius XII. powiedział w orędziu wigilijnym w 1943r.:

„Prawdziwy pokój jest poniekąd nie wynikiem arytmetycznym pewnego balansu mocy, ale, w swoim ostatnim i głębokim sensie, aktem moralnym i prawnym... Nie wymagajcie od dowolnego członka rodzin narodów, nawet jeżeli jest mały i słaby, zrzeczenia się z podstawowych praw i potrzeb życiowych, których sami uważajcie za niewykonalne, kiedy miałyby być zastosowany na twój naród.”

Nie ma wątpliwości, że moralne i prawne czyny wymagają głębokiej i szerokiej znajomości przeciwieństw, zasad i szczegół poszukiwanej równowagi. Należą do tego niezbędnie mądrość, miara,

stanowczość, wytrwałość i cierpliwość, prawdopodobnie też zamiłowanie do dobra oraz wyobraźnia nowych współczesnych sposobów, która nie straci spojrzenia na rzeczywistość. Należy do tego także głęboka moralność pokoju ukształtowana przez modlitwę.

Do ekspertyzy, która należy do pracy pokojowej, na pewno liczy się znajomość osobliwości narodów, ich historii, ich dążeń, ich uczuć oraz ich nadziei do przyszłości.

Nie wolno zapomnieć, że konstytucja soboru „Kościoł w świecie współczesnym” zwraca uwagę, że jako podstawą prawdziwej pracy na rzecz pokoju jest poszanowanie i dążenie do realizacji zasad naturalnego prawa międzynarodowego, na których opiera się pokój. Oczywiście nie pomaga przywoływać się do naturalnego prawa i przeoczyć trudności, jakie nasuwa konfrontacja z indywidualnym przypadkiem. Stosowanie międzynarodowego prawa naturalnego do historycznego indywidualnego przypadku, to niezwykle trudna sprawa.

#### Zasada miłości

Chrześcijański fanatyzm i spirytualizm, który wyklucza materialną część rzeczywistości, często ogarniają się na zasadzie miłości w porządku wspólnoty. Pośpieszenie i nieodróżnicowanie zostaje przeniesiony obowiązek osoby do dążenia do idealnej miłości na podstawy wspólnoty – szczególnie na podstawie Kazania na Górze. Wspomina się o nadstawianiu drugiego policzka, kiedy zostałeś uderzony w policzek oraz oddania sukni, kiedy został zebrany płaszcz.

Konstytucja duszpasterska „Kościoł w świecie współczesnym” wyraźnie podkreśla zgodnie z katolicką nauką społeczną ostatnich dziesięciu lat, tak również ostatnich stuleci, że podstawą pokoju jest sprawiedliwość między wspólnotami i narodami. Prawdziwa miłość nie znosi sprawiedliwości, ale dodaje coś, ją udoskonala.

Prawdziwa miłość ma prawdopodobnie jako cel dobro następnego i dobro w nim nawet kiedy sporadycznie nie chce dobra. Myślę, że ci chrześcijanie źle rozumieją pokój, którzy są zdania, że tak zwana „miłość” może anulować sprawiedliwość, aby go osiągnąć. Raczej coś dodaje, niczego nie anuluje. Dodaje: braterskie zrozumienie poglądów, potrzeb, konieczności a nawet błędów sąsiada, szacunek dla godności i egzystencji bliźnich oraz ciągłe działanie na rzecz jego dobra – dobra dla osoby jak i dla osoby w związku społecznym.

Z drugiej strony, zachowując podstawowe ramy sprawiedliwego podziału, miłość dodaje niektóre wyrzeczenia osoby do tego, co jest ulotne nawet w ramach sprawiedliwości doczesnej w jej dynamicznym toku do zjawisk obrzeży, do tego, to zależy od zmiany czasu, do rzeczy, które osobiście cenne są, których zrzeczenie się oznacza osobistą ofiarę, ale które – i to jest decydujące – nie tworzą istoty sprawiedliwości.

Takie ofiary nie można narzucać trzecim, ale można je dodać z wolnej woli do ostrości i do trzeźwego rozważenia sprawiedliwości rozdzielczej, jeżeli przez to nie zostaną zakłócone podstawy sprawiedliwego pojednania pozostające na przestrzeni czasu. Dlatego jest również powiedziane w Błogosławieństwach, że błogosławieni są ci, którzy głodują i pragną sprawiedliwości, bo będą nasycony i że błogosławieni są ci, którzy są prześladowani ze względu na sprawiedliwość, bo do nich należy królestwo niebieskie.

Wyrzeczenie niestosowanej przemocy?

Wyrzeczenie rozsądnego odszkodowania nawet za te niesprawiedliwości, które przeszkadzają stworzeniu ładu czasowego i które zostały popełnione przez innych, nie przyczyna się w żaden sposób do trwałego pokoju jak i odmowa odszkodowania, do której jest się zobowiązany nawet za wyrządzone krzywdy. Zasada, że do ustanowienia pokoju niezbędna jest eliminacja niesprawiedliwości, nie może być zastąpiona przez żadne miażdżenia albo krótkowzroczną małą miłością. Tak właśnie prowadzą jednostronne żądania kapitulacji albo jednostronne oferty poddania się bez wytrwałych wysiłków dla obustronnego i możliwego odszkodowania tylko do fałszywego pokoju. Powtarzanie powszechnych haseł nie stworzy jeszcze pokoju, a bezmyślne zrzeczenia nie prowadzą do stałego pojednania. Duchowne uczestnictwo w bezgranicznych narodowych i wczorajszych celach nie jest dzisiaj do naprawienia przez powszechne stosowanie spinania na straty wszelkiej miłości do własnego ludu.

Niektórzy chwalą zobowiązanie do całkowitego wyrzeczenia się z przemocy jako warunek wstępny do pokoju. Nie ma co do tego wątpliwości, że istnieje wtedy niebezpieczeństwo wojny, kiedy zasięg broni przeznaczonej do obrony pozbawiony jest dominacji polityki – o ile jest skierowany do ładu doczesnego. Cyfra 78 tej samej konstytucji mówi o rezygnacji z użycia siły, że powstrzymać się od używania przemocy jest tylko wtedy godne pochwały, kiedy rezygnacja byłaby możliwa bez naruszenia praw i obowiązków innych albo praw i obowiązków wobec społeczności. Tak długo, jak niesprawiedliwości nie są wyłączone, wojna i niebezpieczeństwo wojny nie są usunięte, tak długo nie można odmawiać rządowi prawa do uzasadnionej obrony, jak jest napisane w cyfrze 79 – jeśli wszystkie sposoby do pokojowych negocjacji są wyczerpane. Dlatego przyczynia się także ten do służby krajowej za obroną przed przemocą, kto stoi w obronie misji pokojowej jak i bezpieczeństwa wolności narodów – jak to się dosłownie nazywa - „naprawdę dla ustanowienia pokoju.” To sprawia, że konieczne jest przedsięwziąć w humanitarny sposób środki ostrożności dla tych, którzy odmawiają służbę wojskową z powodów sumienia, jednakże są gotowi do innej formy służby dla społeczności. Zgodnie z konstytucją Soboru dotyczy to widocznie tylko odmowę z nieprzezwycięzalnych powodów sumienia. Równoważność innej służby dla wspólnoty ludzkiej ze służbą wojskową nie można wyczytać z tekstu konstytucji.

### **Fundamenty ładu pokojowego z naszymi najbliższymi wschodnimi sąsiadami**

Do najtrudniejszych zadań, o których możliwe jest myślenie, należy uczciwa opinia o procesie historycznym jak i konfliktach między narodami i państwami w historycznym biegu. Jest jasne, że istnieje wiele nie zawinionych błędów a także niektórych zawinionych w wielkich i w osądach na ten temat. O tym i o zakresie, i treści rozsądnego odszkodowania oraz możliwego przywrócenia czasowo niedoskonałej sprawiedliwości są możliwe zróżnicowane opinie. Jeśli się nie wątpi w możliwość zbliżenia ludzkiej wiedzy i ludzkiego działania do prawdy i do słusznego pokoju, będzie się z trzeźwością dążyć do niej i tam, gdzie jest to możliwe, w jasnym, otwartym życzliwym dialogu i przewyżniać przeciwstawne opinie.

Jest to do zrobienia z pełną świadomością ewentualnych niedociągnięć w traktowaniu naszego związku do naszych najbliższych wschodnich sąsiadów i naszych celów pokojowych w przeciwieństwie do nich.

Trudności rzeczowe i przeciwieństwa, które określają naszą sytuację jak i tą naszych sąsiadów będą tutaj naszkicowane przez słowa kluczowe. Mianowicie są to:

- walka o niezbędne narodowe samoistnienie małych i dużych narodów Europy Środkowo-Wschodniej; ścisłe powiązania wielu narodów na ich obszarach osadniczych oraz problemy mniejszości narodowych;

- spory i antagonizmy narodowe, które zwłaszcza od początku XVIII wieku zaczęły podniecać szerokie warstwy ludności, często zagrażając istnieniu narodów lub sprowadzając je w niewolę;

- straszna plaga nadmiernego nacjonalizmu utknięta od początku XVIII wieku we współczesnej historii Europy w szerokich grupach ludności. Nacjonalizm został później wzbogacony przez sympatyczne myśli ludowe z epoki romantyzmu; doprowadziło to także do bezowocnych, kolektywizujących konsekwencji romantycznej myśli organizmu, która w końcu opieczętowała każdą osobę, czy do pełno zależnego człowieka narodu, czy do małego kółka w procesie produkcyjnym. W wieku rewolucji i technicznych przewrotów nacjonalizm został materialistycznie zestalony i doprowadził w końcu do powierzchownej zrozumiałości i strasznej brutalności.

Nie ma być w żaden sposób zamaskowane, że także naród niemiecki, ale nie tylko on, skłonił się przed tak pokierowanym straszliwym przywództwem politycznym, wspierał go częściowo, częściowo tolerował i tylko tu i tam stawiał prawdziwy opór. Jednak należy podkreślić, że również wśród uciskanych i torturowanych Drugiej Wojny Światowej nie brakowało poprzednio ekscesów tego nacjonalizmu, gdzie posiadali władzę. To samo dotyczy czas po Drugiej Wojnie Światowej.

#### Wina indywidualna a nie kolektywna

Za okrucieństwa na tym świecie musi winna osoba odpokutować w uporządkowanym procesie prawnym i przed jego twórcą. Jeśli nie chce się wyrzucić za burtę całą osobistą etykę europejskiego myślenia na przestrzeni tysięcy lat – a także etykę chrześcijańską, która z pewnością jest zdeterminowana tym osobistym myśleniem -, to społeczność nie może być pociągnięta do odpowiedzialności kolektywnej, tak jak zresztą w ostatnich dziesięcioleciach Papierze wielokrotnie podkreślali. Ostatnio ambasador Izraela w Niemczech przyznał się jako przedstawiciel narodu żydowskiego do odrzucenia winy kolektywnej.

Więź osoby z wspólnotą nie znosi istoty i obowiązków osoby, ale doskonali osobę i wznosi ją. Daje jej odpowiedzialność oraz odpowiedzialność solidarną za błędy i pomyłki wspólnoty, tak jak również uczestniczy w powodzeniach wspólnoty. Solidarna odpowiedzialność za poważne błędy polityczne jest coś zupełnie innego jak moralna i religijna wina kolektywna. Odpowiedzialność istnieje w każdej wspólnotie, tak też w gospodarczej. Ta odpowiedzialność może nawet doprowadzić do zaakceptowania ciężkich politycznych niekorzyści. Ale nigdy nie może dawać powodu do zaakceptowania ciężkich politycznych urazów sprawiedliwości, szczególnie do niszczenia naturalnych praw człowieka i grup na obszarze pozarządowym bez poważnej próby rozsądnego odszkodowania.

Z tej odpowiedzialności mamy z pewnością specjalny obowiązek bezpieczeństwa wobec tych narodów, które w bardzo ostry sposób zostały przez nas trafione. Ale mamy także pełne prawo, a nawet obowiązek, żądać i w granicach rozsądku żądać rozsądnego odszkodowania za tę niesprawiedliwość, która została wyrządzona Niemcom, zwłaszcza na obszarze praw człowieka i dalej zostaje wyrządzona – czy doznają tę niesprawiedliwość pojedyncze jednostki czy jednostki jako członki ich narodu lub ich grup.

W związku z tym mamy szczególny obowiązek zapewnić istnienie i sprawiedliwy rozwój np. polskiego i czeskiego narodu. Ale narodowa inkorporacja Śląska lub Prus Zachodnich i Wschodnich do ekspansywnego państwa polskiego nie należy z góry do rozsądnego odszkodowania. Poza tym nie należy do rozsądnej rekompensaty, wyznaczyć z góry z tej odpowiedzialności granicę z XII wieku, w którym nie istniały jeszcze państwa narodowe, na polską granicę państwową na rok 1980 albo 2000.

Jest o wiele ważniejsze, afirmować wolną egzystencję szczególnie tych narodów, które żyją między nami a narodami rosyjskimi – polskiego, czeskiego, chorwackiego, serbskiego narodu, mieszkańców



krajów bałtyckich oraz wielu innych narodów - w wolnej państwowości i w strukturach federalnych między Wschodem a Zachodem, oraz pomóc zabezpieczyć – nawet przy wielkim wysiłku i wysokich wyrzeczeniach. Ekspansywne rozszerzanie narodowe tych narodów nie zabezpiecza ich egzystencji, a może być materiałem wybuchowym dla zawsze możliwego nowego nacjonalizmu w czasach kryzysu. Nieufność do niemieckich zrzeczeń na papieru, które są do tego nie wiarygodne dla naszych narodowo myślących sąsiadów, jest ożywiona. Z tej nieufności wynika opór narodów zachodnio- i południowo-słowiańskich, szczególnie Polaków, przeciwko odpowiedniego współistnienia Niemców. Dalej wynika z tego dążenie do pozostawienia Niemców słabych i niezabezpieczonych jak i zaprzeczenie ich samostanowienia, które jest uzasadnione w ramach wspólnego dobra narodów. Dążenie te jest niesprzyjające pokojowi.

#### Problem rozsądnego odszkodowania

Jeżeli będą omówione niektóre sprawy z miłości do własnego narodu, co według konstytucji laicyjskiej Soboru Watykańskiego II należy też do pracy pokojowej, nie wyklucza to poszanowania uzasadnionych interesów naszych sąsiadów, ich godności oraz ich sprawiedliwego rozwoju.

Dużo Niemców myśli, że rozchodzi się na Wschodzie tylko o nasze granice. Oczywiście o to też chodzi. Ale te znacznie głębszy problem to zabezpieczenie istnienia przez nas zranionych narodów z misją połączenia rozsądnego odszkodowania wypędzonych ludzi i grup etnicznych – także dla wypędzonych Niemców – a to niezależnie od rozporządzeń granicznych.

Głównymi przyczynami obecnych przeciwieństw między nami a naszymi bezpośrednimi sąsiadami są aneksje i deportacje. Niestety, a musi być to powiedziane, jakoś tych dwóch obszarów nie jest w przerażającym stopniu rozróżniona od siebie. Aneksje dotyczą terytorium suwerenności narodowej. Problem myślenia suwerennego w naszych czasach, który pochodzi z XVI wieku, nie będzie tutaj dalej omawiany. W każdym przypadku aneksje mogą być sortowane tak czy inaczej przez mądre i sprawiedliwe ustalenia umowne. Jednakże nie możliwe są ustalenia umowne deportacji wbrew woli dotkniętych osób i grup. Bo nawet rząd niemiecki z demokratyczną legitymacją opartą na przepisach traktatu pokojowego nie może zważać praw człowieka i grup wbrew woli poszkodowanych.

Jest to jedno z najtrudniejszych naruszeń praw człowieka i grup, które zostało zakorzenione w XX wieku, że przesunięcie granic zostało powiązane e masowymi deportacjami (więcej niż 60 milionów ludzi zostali wypędzeni w ostatnich dziesięcioleciach z ich domów). A że jest to zaprzeczone przez naturalne prawo międzynarodowe jak i przez prawa człowieka, na to zgadzają się Sobór (cyfra 27 konstytucji „Kościoł w świecie współczesnym”), 4. protokół dodatkowy europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Konwencja Genewska z 1949r. w sprawie traktowania ludności cywilnej oraz projekt konwencji ONZ z 1968r. dotyczący brak przedawnienia zbrodni przeciwko ludzkości. Jest to prostu nieprawda, kiedy twierdzi się, że prawo zachowania pobytu w kraju ojczystym, swobodny rozwój człowieka jako osoba i jako osoba w grupie na miejscu zamieszkania, swobodny wybór opuścić lub powrócić to tych miejsc zamieszkania na tych samych warunkach swobodnego rozwoju, jak i zakaz wysiedleń zbiorowych, np. z powodu przynależności do jednej grupy narodowej – nie tylko ludzi żyjących w ojczyźnie, ale nawet cudzoziemców, nie jest obowiązującym i wykonalnym prawem umów w największej części wolnej Europy a z tego powodu częściowe prawo międzynarodowe.

To wszystko jest zakotwiczone w europejskiej Konwencji Praw Człowieka, która została ratyfikowana przez wiele państw jak i przez nas. Przez tą konwencję poddało się wiele państw europejskich jurysdykcji międzynarodowej w wolnej części Europy. Ta jurysdykcja międzynarodowa jest wykonywana i doprowadziła w niektórych państwach kontraktu do zmian decyzji administracyjnych i do zmian praw na krajowym obszarze suwerenności. Autentyczny komentarz komitetu ekspertów

Europejskiej Konwencji podkreśla słusznie, że te zasady – np. prawo do osiedlenia się we własnej siedzibie rodowej i w kraju macierzystym, swobodny wybór oraz zabronienie wysiedleń zbiorowych – od dawna należą do norm prawa międzynarodowego.

Nic innego mówi słowo o „prawie do ojczyzny” rozpowszechnione w Niemczech. Zgodnie z jego treścią jest ono zakotwiczone w europejskim prawie umów, zgodnie z treścią w ustawie o obywatelstwie RFN z 1955r. Bez naruszenia umowy rząd niemiecki nie może odstąpić z ratyfikacji 4. protokołu dodatkowego od rozsądnego odszkodowania za krzywdę popełnioną na tym obszarze, kiedy państwa Traktatu Europejskiego Konwencji Praw Człowieka przyrzekają, zaniechać wszystko, co by mogło doprowadzić do eliminacji albo ograniczenia tych praw człowieka – to znaczy prawa do pobytu i wolnego rozwijania się.

Straszne jest, że pomimo deportacji ponad sześćdziesięciu milionów jest pomijana różnica między problemami rozporządzeń granicznych a odszkodowaniem deportacji. Z pewnością przyczynia się do tego coraz bardziej rozprzestrzeniająca się myśl kolektywistyczna. Prawa człowieka i naturalnych grup są wrzucane do jednego garnka i mieszane z prawami suwerenności państw ulegającymi niewątpliwie umowom kontraktowym. Należy zwrócić uwagę, że jesienne spotkanie biskupów niemieckich 1968r. w Fuldzie wyraźnie podkreśliło, że żaden naród, żadne plemię i żadna grupa nie powinna być pozbawiona jej prawa do życia i wolności przez moc we własnym kraju albo przez moc zewnętrzną.

Niestety wskazówka na działającą na całym świecie ONZ – gdzie dotychczas nie istnieje obowiązująca konwencja praw człowieka, tylko Deklaracja Praw Człowieka – jak i na konieczny dalszy rozwój prawa międzynarodowego pomija fakt, że europejskie prawo umowy zawiera ten obowiązek w sposób wzorowy i od dawna wyznacza jako wiążące. Kraje Bloku Wschodniego nie należą do podpisujących tej konwencji. Ale dla państwa traktatu jest ten obowiązek nie tylko wyraźny wobec obywatelom własnego kraju jak i innych państw, ale wobec wszystkich. Wzięli na siebie obowiązek, powstrzymywać się od działań, które byłyby odpowiednie, aby usunąć albo ograniczyć czyjeś prawa, nie tylko własnych obywateli.

## Prawo do ojczyzny

Należy wymienić jeszcze jeden aspekt pokojowego pojednania z naszymi wschodnimi sąsiadami, którego w czasie przewrotu technologicznego wielu nie jest w stanie uznać. Człowiek żyje w historii. Nie da się z jej zaprzeczyć albo wyjść. We wieku kosmonautyki wielu jest skłonnych przeoczyć to, niemniej jednak pozostaje to faktem. Kiedy istnieją realia społeczne, a ojczyzna do nich należy, to są także faktem, pewna historyczna ciągłość w związku z osadą, krajobrazem kulturowym, spotkaniami z innymi narodami oraz wspólne osiągnięcia z nimi. Nie można bez zagrożenia dla nas jak i dla naszych sąsiadów łatwo usunąć osiem albo dziewięć wieków obecności Niemców i ich przodków w Europie Środkowo-Wschodniej, obecności w dobrym i w złym. Myślę, że Niemcy mają również prawo do kontynuacji tej obecności – jednakże we współczesnej formie i bez tworzenia nowego cierpienia. Mają do tego prawo przynajmniej w rozwiązaniach europejskich, które nie są niemożliwe w następnych dziesięcioleciach i których realizacja jest wymagana przez zniszczenia, luki i separacje po końcu wojny. Jednakże mają prawo te tylko wtedy, kiedy nie dążą do tego z przesadnym poczuciem misji i panowania. Jeszcze Pius XII. wielokrotnie podkreślał, że życie społeczne bez pewnej ciągłości jest niewyobrażalne, że ustawą zasadniczą życia społecznego jest ciągłość rozwijająca się dalej według współczesnych praw życia.

Totalna kapitulacja Niemców przed ich naturalnym prawem o przed kontynuacją ich historycznej ciągłości we współczesnych formach, byłaby stałym czynnikiem niepewności i punktem zapalnym w Europie Wschodniej – co zresztą wyraźnie powiedział Ewangelicki Memoriał. Taka całkowita

kapitulacja byłaby niewiarygodna dla naszych sąsiadów i dlatego okazją ciągłej nieufności i dążenia do zachowania kontroli nad naszym narodem podzielonym i niezabezpieczonym od obcych interwencji. Kto obserwował niewłaściwe zboczenie naszego narodu jak i innych narodów od umiarkowanej i pełnej szacunku dla innych świadomości narodowej, ten wie, jak szybko może się sytuacja odmienić. Potrzebuje się tylko wspomnieć o czasie międzywojennym. Kto domaga się od naszego narodu umiarkowanego zachowania, nie powinien niczego od niego oczekiwać, co byłoby dla innych nie do zniesienia. Oczywiście to samo obowiązuje na odwrót.

Zadania praw człowieka i praw grup jak i odrzucenie obecności Niemców we współczesnych formach na obszarach osadnictwa wschodnioniemieckich nie są prawdziwym przedmiotem wymiany w walce o więcej wolności dla środkowych Niemców i dla zjednoczenia z środkowymi Niemcami.

A że istnieją mocne przeciwieństwa między Niemcami a zachodnimi Słowianami, to jest całkiem korzystne dla Związku Radzieckiego. Bez historycznej konieczności nie jest on skłonny poświęcić ekspansji władzy aż do Łaby i dyktatury komunizmu w ojczyźnie Karla Marxa dla eliminacji przez niego upragnionego kośćca niezgody między Niemcami a zachodnimi Słowianami. Tutaj musiałyby być widoczne inne historyczne potrzeby Związku Radzieckiego.

W końcu należy zwrócić uwagę na to, że po wypędzeniu milionów Niemców zostały głębokie braki w społecznej, gospodarczej, kulturalnej i religijnej strukturze jak i w zasiedleniu w ich starej ojczyźnie i są one do dzisiaj nie zamknięte. Kiedy wymienia się fakty, nie ma to nic wspólnego z poczuciem misji albo z arogancją. W Czechosłowacji mieszka średnio tylko sto ludzi na kilometr kwadratowy. Rozległym terenom grozi opustoszenie; zmienne populacje i nadmierna migracja ludności ze wsi przyczyniają się do tego. W całym kraju brakuje specjalistów technicznych i innych; także liczba księdzowa pozostaje długo jeszcze nie wystarczająca. Na wschodnich terytoriach Niemców zarządzanych przez Polskę żyje tylko 81 ludzi na kilometr kwadratowy, to jest mniej jak w 1939r. W całej Polsce przypada włącznie z obszarami, z których zostali wypędzeni ludzie, sto osób na kilometr kwadratowy – w RFN przeciwko temu więcej niż 240 – w okręgu administracyjnym Koszalin i Olsztyn żyje tylko 39 do 43 ludzi na kilometr kwadratowym. Niemniej jednak istnieje tam utajone bezrobocie z powodu braku kapitału inwestycyjnego i z powodu długoletniego wyzyskiwania oraz jednostronne regulowanie produkcji przez Blok Wschodni i przez Moskwę. Także w Europie Południowo-Wschodniej przerwanie współpracy personalnej pozostało nie bez konsekwencji. Z punktu widzenia gęstości zaludnienia i od trudności strukturalnych byłaby wprost dana konieczność u naszych sąsiednich narodów nowej współpracy personalnej.

Z drugiej strony żaden z nas nie mógłby chcieć wypędzić milionów nieniemieckich ludzi, którzy przez wojnę i czas powojenny zostali wygnani na regiony wschodnioniemieckie i na inne regiony ojczyste wypędzonych. Wprawdzie nie mają oni prawa ojczystego w ścisłym znaczeniu tego słowa jako prawo do ojczyzny ukształtowanej przez wieki i przez pokolenia, ale wprawdzie na razie prawo wyższej konieczności do wolnej egzystencji bez nowych masowych przenieśń aż sprawiedliwe prawo umów skonsoliduje także ich ojczyste prawa. Nikt nie chce i nie może ukryć ogromnych błędów jak i straszną niesprawiedliwość popełnioną przez Niemców, ale także tego strasznego, co przytrafiło się Niemcom. Zło nie można odkupić przez nowe zło albo uznać za niewykonane. My Niemcy jesteśmy słusznie oskarżeni o kapitulację przez przemocą jako poważny błąd. Dlatego nie powinniśmy ani legalizować wypędzeń masowych – także tych nas dotyczących – ani chcieć nowych wypędzeń masowych. Oba mogliby udzielić poparcia dla prawa pięści, która pokazuje już strasne konsekwencje w Afryce i Azji.

Nie możemy ani wypędzić milionów, które przyprowadziła wojna do naszych niemieckich obszarów, ani zlikwidować osiem wieków udziału Niemców tam w dobrym i złym bez poważnych niebezpieczeństw także dla naszych sąsiadów.

U Słowian zachodnich, szczególnie u Polaków, jest wzmocniona historiografia przez narodową, państwową, przez komunizm i Związek Radziecki dla swoich celów używaną propagandę; fale „germanizacji” niby są złamane; najwyższym celem politycznym musi być, żeby tak zostało. Historyczne błędy naszych płamień i naszego narodu, które przyłączyły się do tego przez historyczne spotkanie, napięcia i kolizje nie mają być ani zamaskowane ani źle osądzone. Jednakże nasi sąsiedzi robią z tego nie tylko politycznie, literackie i propagandowe straszdyło na długi czas, ale przeocząją przy tym wszystkie obszary obejmujące wartościowe wyniki spotkań, cenne dla nich, dla nas, dla Europy i napiętej rywalizacji pomiędzy narodami jak i fakt, że ich i nasza wolność i pewny rozwój jak i niezbędna osobista współpraca w dzisiejszym ciasnym świecie, a szczególnie w splecionych narodowych regionach Europy Środkowej wymagają także ich otwarcia na zachód. Te otwarcie nie może się udać, kiedy chce się omijać Niemców. Nasi bezpośredni wschodni sąsiedzi być może mniej by się bali bliższej współpracy i odważniejszej konkurencji, gdyby mogli doświadczyć i uwierzyć, że my naprawdę przewyciężyliśmy stare błędy. Te błędy nie znajdują się w bliższym współistnieniu ludzi i narodów i grup etnicznych – jak jest często propagandowano -, ale w samolubnej niespokojnej izolacji od takiego współistnienia, w lękliwej arogancji w ocenie uzasadnionej narodowej odrębności, w brakującym szacunku i w próbowaniu stłumienia albo w przymusowym ucisku sąsiadów i ze strachu nie móc się utrzymać. Takie błędy utrudniają pojednania i współczesną realizacją prawa do ojczyzny.

### **Droga do uzasadnionego pojednania**

Czy pojednanie jest możliwe i wyobrażalne oraz wzajemnie akceptowane po zniszczeniu ładu? Pojednanie, które odpowiada dobru wspólnemu narodów, ale które także szanuje żywotne interesy własnego narodu? Pojednanie, do którego, po ciężkich rozważaniach i nie bez ofiar, sąsiedzi i my mogliśmy by powiedzieć wyzwalające tak w wolności?

Ani całkowite zrzeczenie się uzasadnionych interesów niemieckich, ani całkowite spełnienie słowiańskich – np. polskich – wizji i radykalnych niemieckich celów mogłyby doprowadzić do trwałego pokoju. Trwałe rozwiązania nie są osiągnięte przez krótkotrwałą ucieczkę na pośpieszne zewnątrz. Jeżeli ma to być stałe pojednanie przeciwności, to nie może iść o lekkomyślne pogodzenie się z momentem albo nawet z status quo minus, ale nie może też iść tylko o status quo majus. Obecne okoliczności nie muszą być absolutną skalą zgodnego pojednania, kiedy różnią się od normalnego ładu jak choroba od zdrowego bytu.

### **Europejskie prawo grup etnicznych**

Prawdopodobnie pojednanie nie jest możliwe, jeżeli dąży się w Europie Środkowo-Wschodniej jak i w Europie Południowo-Wschodniej do czysto państwowych rozwiązań. A że coś takiego od wypędzonego względnie od Niemca ze Wschodu nikt nie uwierzy i aby nie popaść w niesławę niepoprawialnego fantazma, chcę na razie zacytować czołowego socjaldemokratę. Być może zostanie takie zdanie wiarygodne – chyba że zostanie jego orzeczenie rozważone jako taktyka. Zastępca szefa partii SPD, Herbert Wehner, powiedział podczas wywiadu w Deutschlandfunk 28 sierpnia 1966r. wyraźnie:

„Pozwólcie się nam zająć wspólnie tym, co ja nazwałem europejskim prawem grup etnicznych, i to na wszystkich wątpliwych poziomach, np. w Radzie Europy. Jeżeli mogę to dodać: dużo cytowane prawo do ojczyzny jest bez substancji, kiedy nie stara się co najmniej o prawo grup etnicznych, nawet jeżeli na razie aktualne polityczne relacje sprawiają, że wydaje się to utopijne. Dzisiejsza utopia to w polityce często rzeczywistość jutra.”

Dr Rainer Barzel, rzecznik największego ugrupowania parlamentarnego w Bundestagu, zajął stanowisko do oświadczenia aktualnego rządu zimą 1966 m.in. tak:

„Odnawiamy oświadczenie poddane przez niezapomnianego Heinrich von Brentano 28 czerwca 1956r. tutaj w Bundestagu: ‘Prawo do ojczyzny oraz prawo do samostanowienia są niezbędne warunki dla losu w wypędzeniu albo w niewoli żyjących ludzi i ludów.’ Kto mówi o całej Europie a myśli w sensie pokojowym, musi spowodować bezpieczne i skuteczne prawo grup etnicznych. 28 sierpnia mówił o tym kolega Wehner, a ja jestem pewny, że minister Wehner będzie tego pilnować. Czwarty protokół Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz Podstaw Wolności zakazuje pozbawienia kogokolwiek prawa pobytu na legalnym miejscu albo wykonania zbiorowych wypędzeń jak i zmian populacji, i określa ten zakaz jako od dawna ustaloną treść prawa międzynarodowego.”

Kanclerz Kiesinger powiedział 28 kwietnia 1967r. przed wschodnioniemieckimi ziomkostwami:

„Wiele razy już mówiłem do naszych wypędzonych, że nie może tak pozostać jak aktualnie jest, ale także, że nie może się powtórzyć, co kiedyś było... Musimy pracować na przyszłość szukając nowych rozwiązań, które mogą zaakceptować zainteresowane narody, tak też niemiecki i polski naród, w ramach spacyfikowanej Europy jak i w których zastosowane będzie również prawo do kraju ojczystego.”

We ważnym wyjaśnieniu podstawowego pomysłu europejskiego ładu pokojowego powiedział niemiecki minister spraw zagranicznych 2 lipca 1967r. w Deutschlandfunk:

„Europejski ład pokojowy nie należy wyobrażać sobie pod innymi względami tak, jakby powinno się po prostu potwierdzić to, co pozostawiła Druga Wojna Światowa w Europie. Nowy europejski ład pokojowy musiałby zrównać granice i umożliwić nowe formy współpracy. Dlatego musiał by należeć do niego również np. ustawa o prawie grup etnicznych. Musiał by on nie tylko deklarować prawa człowieka, ale je także praktykować na kluczowych obszarach. Europejski ład pokojowy oznacza mimo wszystkiego także powiązanie gospodarcze...”

Jednak od tego czasu te pytania są bez odpowiedzi. Ostatnio wydaje się, że łączą się grupy badawcze na ten temat na szczeblu politycznym. Cisza do tych pytań opanowała nie tylko koła zachodnio-niemieckie, ale też większość Niemców wschodnich. Na szczęście pomysły i koncepcje były reprezentowane wiele lat wcześniej w okolicach katolickich ziomkostwach organizacji.

Zależy mi na sprawie a nie na dumną satysfakcją. Dlatego fakt, że idee te zostały faktycznie przejęte od tych organizacji przez czołowe kręgi polityczne, jest tutaj tylko poruszone na marginesie.

Oczywiście można zadać pytanie, czy cytaty te czołowych polityków są tylko zaspokojeniem do wewnętrznego użytku niemieckiego – dla uspokojenia i odwrócenia uwagi wypędzonych i Niemców wschodnioniemieckich. Nie sądzę, że tak jest. Myślę, że powinniśmy by i musieliśmy by zbadać przynajmniej takie punkty wyjścia do trwałego pojednania, które są tutaj wymienione. O rozwiązaniach europejskich mówili w ostatnich dwu latach także profesor Røgele, minister finansów Strauß (który domaga się europejskiego prawa ojczyzny, rozumiane dalej jak prawo do swobodnego przemieszczania się), minister emerytowany D. Mende i inni.

Powstanie zeuropeizowanych, międzynarodowych obszarów

Prawo pobytu zapisane w pozytywnym prawie międzynarodowym, zakaz deportacji i aneksji pozostają punktami wyjścia dla sprawiedliwego ładu. Polityka praktyczna musi szukać możliwości wprowadzenia w życie praw. Jestem przeciwnikiem idealistycznego poglądu na prawo, reprezentujące tylko prawny punkt widzenia, a nie chcąc go realizować – zawiesza więc prawo w

gwiazdach, broni go tam gorliwie, ale nie chce wprowadzać go w sposób niedoskonały w doczesny ład. Odpowiedzieć na pytanie o zjednoczenie niemieckie, o prawo do ojczyzny, samostanowienie i rozporządzenie graniczne trzymając otwarcie „do czasu zawarcia traktatu pokojowego”, wiąże się z niebezpieczeństwem, robi z jego zanikającą frazę, w którą coraz mniej osób u nas jak i u sąsiadów wierzy, że może się spełnić. Chyba że uda się nam wejść do dyskusji z własnym narodem, z zachodnimi sojusznikami i także z naszymi wschodnimi sąsiadami o konstruktywne podstawy trwałego pojednania negocjowanego w wolności i sprawiedliwości przez prawowitych przedstawicieli bez jednostronnej kapitulacji.

Słusznie mówi deklaracja grupy robotniczej katolickich organizacji wypędzonych o naszej relacji do narodu polskiego, a że ekspansywne państwo narodowe w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej poniosło porażkę i nie może być jedyną zasadą konstrukcyjną dla przestrzeń, w których mieszkało i mieszka wiele narodów razem powiązanych. Podkreśla ona, że wspólna europejska praca budowlana jest też realnym celem w tych krajach i w ojczyźnie wypędzonych, ale wzdryga się przed wskazaniem dróg, które do tego prowadzą. Jako polityk mam obowiązek zapobiec utracie praw i muszę spróbować ich forsowania, a żeby przyczynić się do trwałego ładu pokojowego. Brak chęci naszych sojuszników, aby dojść do zmiany, staje się wręcz beznadziejna, kiedy powtarzamy tylko formuły a nie zmagamy się o rozsądne sposoby polityczne wprowadzenia tego w życie!

Chcę otwarcie wyznaczyć, że w tym momencie i w obecnej sytuacji historycznej widzę w dłuższej perspektywie tylko ten sposób do znośnego pojednania między Niemcami i ich bezpośrednich sąsiadów na Wschodzie: Na skraju głównych nacjonalnych obszarów należy rozważyć także ustroj zeuropeizowanych, międzynarodowych obszarów na spornych terenach. Te główne obszary z pewnością pozostaną podczas zbliżenia się do siebie w Europie – choć w innych formach niż w formach suwerenności szesnastego wieku -, pod warunkiem, że nie chcemy przyczynić się do całkowitego zniszczenia i do bałkanizacji Europy. A na terenach peryferyjnych grupy etniczne, przywiezione tam przez wydarzenia Drugiej Wojny Światowej jak i te grupy etniczne, które tam żyły, które czerpią swoją egzystencję tam z praw człowieka i praw grup oraz z rozwoju historycznego i które chcą wznowić tę egzystencję w ramach wolnej decyzji, mogłyby spróbować nowego początku w wolności i w zapewnionym pojednaniu. Musiałyby być wyposażone w częściowo suwerenne prawa dla grup etnicznych. Mała gęstość zaludnienia oraz głębokie trudności strukturalne na spornych terenach nie utrudniają kooperacje, ale nawet jej wzmagają.

O zasięgu nacjonalnych terenów kluczowych – także terenów kluczowych dla Niemców – pewnego dnia będą musieli podjąć rozsądną decyzję balansy mocy oraz z nadzieją, dalekowzrocznych mężów stanu z rozsądkiem i mądrością. Jednak na skraju tych terenów kluczowych powinny pozostać otwarte możliwości wspólnego pojednania i ustroju przez kilka grup etnicznych.

Tam powinny różne grupy etniczne regulować i zabezpieczać swój rozwój i swoje sprawy poprzez w pełni efektywny samorząd, przez ograniczoną suwerenność w dziedzinie finansów i podatków, na obszarze gospodarki, w sferze ekonomicznej, społecznej, sądowej, administracyjnej, kulturalnej i szkolnej. Zadania dotyczące całego terenu, musiałyby być zarządzane w porządku federalnym razem z innymi grupami etnicznymi na danym obszarze. Zasada osobistego wyznania do jednej grupy etnicznej powinna być przy tym kluczowa. Samorząd mogłyby być uporządkowany na tych terenach skrajnych nie tylko zgodnie z priorytetami terytorialnymi. Jak wiadomo, zasada terytorialności w prawie narodowościowym była również prowadzona w szeregach marksizmu w twardej walce przez Lenina i jego zwolenników z austriackimi, bardzo lewicowymi marksistami.

Samorząd i częściowa suwerenność wymagają przede wszystkim podbudowy gospodarczej i finansowej, inaczej zostaną zniszczone samorząd i autonomia kulturalna przez pozbawienie postaw ekonomicznych dla tych grup. Według niemieckiej reformy miejskiej, przez którą gminy otrzymały

własne podstawy finansowe i ekonomiczne, muszą one być zapewnione także grupom etnicznym w umiędzynarodowionych i zeuropeizowanych regionach.

Przez wspólną rozbudowę można przewyciężyć wzmożony nacjonalizm. Dlatego celem na obszarach spornych nie jest separacja w niestabilnych i ekspansywnych granicach państwowych, ale raczej współpraca. Kto myśli, że da się rozwiązać problem poprzez fiksację rozległej, na przykład polskiej granicy państwowej na linię Odry i Nisy Łużyckiej lub odwrotnie przez granicę państwową niemiecką na wielką skalę, ten nie porusza się we współczesnych formach, tylko – tak myślę – jest bardzo zacofany. Stoi on na końcu ostatniego i na początku tego stulecia. Kto chce rozwiązać problem tylko przez państwo narodowe, ten prawdopodobnie bardzo niewystarczająco ufa bliższej współpracy między europejskimi narodami oraz sile i znaczeniu federalnych możliwości.

W najniższym punkcie historii europejskiej czołowe osobowości z ruchów oporu Włoch, Francji, Holandii, Norwegii, Danii, Czechosłowacji, Polski, Jugosławii i jeden Niemiec postanowili 31 marca 1944r. w Paryżu deklarację o europejskim federalnym porządku (zobacz „Einigung und Spaltung Europas” wydana przez Curt Gasteyger, Frankfurt 1966, str. 14 nn.). Co znamienne, pisze tam również, że problemy spornych granic i obszarów przygranicznych o mieszanej populacji może rozwiązać tylko federalny, federacyjny system. Czy nie jest Europa dzisiaj w podobnym niebezpieczeństwie? Czy mamy dzisiaj odwagę i moc urzeczywistnienia tego, co zostało wyraźnie planowane w najgłębszej potrzebie?

W wypowiedziach znanych niemieckich polityków o prawie grup etnicznych istnieją dwa niebezpieczeństwa. Jedno niebezpieczeństwo jest to: Jeżeli te myśli nie są wypowiedziane przez umiarkowanych polityków zachodnio-niemieckich i zachodnio-europejskich, których miłość do pokoju jest uznana na arenie międzynarodowej, mogą zostać pojęte jako próby nowego współczesnego zamaskowanego niemieckiego Drang nach Osten – czym nie są, ponieważ są to tereny zasiedlone przez Niemców od wieków. Sam wielokrotnie musiałem dokonywać tego przykrego doświadczenia podczas omawiania takich myśli. Drugie niebezpieczeństwo jest pomyłka prawa mniejszości z prawem grup etnicznych. Oczywiście może być brane pod uwagę pewne prawo grup etnicznych na terytorium obcego kraju dla małych grup. Nie należy przy tym mówić o prawach mniejszości, aby nie skwalifikować tych rzeczy od samego początku kwantytatywnie. Przy dużych wypędzeniach w Europie Środkowo-Wschodniej, w szczególności tam, gdzie chodzi o obszary z spornymi kwestiami granicznymi, byłoby jedyną opcją pojednania chyba tylko realizacja prawa grup etnicznych na terenach umiędzynarodowionych w ramach sprawiedliwej rekompensaty. Te terytoria nie mogą być kondominium dwóch graniczących ze sobą państw narodowych lub nacjonalnych terenów kluczowych, ale potrzebują wspólnej ogólnoeuropejskiej gwarancji.

Największe niebezpieczeństwa dla wspólnej rozbudowy grup etnicznych na terytoriach umiędzynarodowionych tkwią w: widzeniu celów jednego narodu wyłącznie w ekspansji władzy imperialnej i narodowo-państwowej, w nieustannie kultywowaniu przesadnego poczucia misji i wyższości, w nieufaniu innym narodom oraz w zrównaniu nieustannie państwa i narodu. Trudności wspólnego życia ludzi i grup etnicznych na umiędzynarodowionych terenach peryferyjnych są konieczne duże i trzeba je trzeźwo rozważyć.

Trzy komponenty europejskiego ładu pokojowego

Nawet gdyby nie dążyć do tak daleko idących celów, można zgodzić się co najmniej na trzy komponenty europejskiego ładu pokojowego:

1. Wprowadzenie w życie praw człowieka i praw grup, włącznie z prawem do swobodnego rozwoju, swobodnego współistnienia w grupach narodowych, prawa do ich autonomii kulturalnej jak i do pełnego samorządu i samostanowienia tam, gdzie oni nie żyją w zjednoczonym państwie.
2. Praktyczne egzekwowanie prawa do samostanowienia narodów europejskich i grup etnicznych w ramach wspólnego dobra i w poszanowaniu praw i godności sąsiada przy zachowaniu ciągłości historycznej we współczesnych formach.
3. Zasady struktur federalnych, skutkujących różnorodnymi rozwiązaniami w zbliżeniu nacjonalnych terenów kluczowych europejskich narodów. Także na obrzeżach nacjonalnych terenów kluczowych można zastosować zasadę struktur federalnych na terenach spornych jak i na terenach, których struktura i osadnictwo zostały czasowo całkowicie zmienione przez straszne wydarzenia ostatnich dziesięcioleci. Wreszcie zasada struktur federalnych stanowi postawę kontynuacji wspólnych osiągnięć historycznych i nowych prac odbudowy dla przywrócenia prawa do ojczyzny oraz prawa do samostanowienia w ramach dobra wspólnego bez jednostronnej kapitulacji. Byłby to również najlepszy sposób na wypełnienie istniejących, ogromnych braków w gospodarce, osadnictwie, w kontaktach kulturalnych i strukturach społecznych, które bynajmniej nie zostały zasypane po wojnie w dużej części Europy Środkowej i być może wypracowanie do nowej współpracy.

### **Warunki pojednania**

Jasne jest: Przed realizacją takich ewentualnych możliwości konieczne jest spełnienie licznych warunków. Jesteśmy dopiero na przedpolu konstruktywnej Ostpolitik, która faktycznie tam się zaczyna, gdzie istnieją podstawy do przewyciężenia przeciwności. Tutaj – a nie w innych punktach – podzielam opinię wyrażoną niedawno przez George Kennana, według której nie było w rzeczywistości jeszcze żadnego odprężenia w Europie, ponieważ nie znaleziono jeszcze podstaw do pokonania różnic i ich rozwiązań. Poprawa klimatu politycznego, związki gospodarcze, spotkania między ludźmi i spotkania kulturalne są oczywiście ważne dla odprężenia, ale stwarzają w najlepszym razie jedynie warunki ekologiczne dla podstaw do przewyciężenia przeciwności.

### **Zachowanie wolności**

Pierwszym warunkiem takiej polityki jest zachowanie wolności tam, gdzie już jest, to znaczy przede wszystkim ochrona praw człowieka i grup dla jednostek i grup oraz ochrona samostanowienia, usprawiedliwiona przed dobrem wspólnym narodów. Wymaga to pewnej jedności politycznej, wielu potężnych przyjaznych sił w uporządkowanych stosunkach politycznych jak i niezbędnego potencjału militarnego do odstraszenia i do obrony, póki na tym świecie nie zostaną wyeliminowane niebezpieczeństwa resentymentu, terroru, inwazji i ujarzmienia narodów. Niepokój, właściwy każdemu młodemu człowiekowi, musi być skierowany w odważnej walce przez starsze pokolenie na te przeszkody uniemożliwiające nam zgodnie z duchem czasu realizację niezbędnych wartości. Do tych wartości należy także egzekwowanie czasowo niedoskonałej, ale bynajmniej w tej niedoskonałości możliwej sprawiedliwości między narodami jak i walka o federalny i federalcyjny porządek, w którym narody mogą się wspólnie we współczesnych formach rozwijać zgodnie z ich historyczną drogą. Już w zarysie tych pierwszych podstaw jest jasne, że jesteśmy w przededniu skutecznej polityki odprężenia w rozwiązywaniu konfliktów z Wschodem.

### **Spójność europejskich narodów**



Następnym warunkiem byłoby, żeby narody Europy zjednoczyły się, tworząc silniejszą jedność, żeby stworzyli wspólną politykę zagraniczną i obronną. Prawie sześćdziesiąt milionów Niemców we wolnej Europie i osiemdziesiąt milionów Niemców w przypadku zjednoczenia Niemiec, są dla wielu naszych sąsiadów złym koszmarem, jeśli nie będą osadzone nasze kroki i cele polityki zagranicznej, a zwłaszcza nasz potencjał militarny, we wspólnocie wolnych europejskich krajów i narodów. Przede wszystkim chodzi o włączenie wolnej części niemieckiego narodu do politycznie efektywnej europejskiej wspólnoty wolnych europejskich narodów i krajów aż do tego czasu, kiedy uda się bez straty wolności bez kapitulacji przed uzasadnionym własnym interesie osiągnąć obszerne zjednoczenie Niemiec i Europy. Europa cierpi na brak przywództwa. We wielu fundamentalnych kwestiach oczywiście małe i duże kraje muszą mieć równouprawnienie we wolnej Europie. Ale wszędzie, także w RFN, istnieje oprócz cennego wkładu małych krajów również waga dużych. Nie został jeszcze wyjaśniony polityczny rozkład sił we wolnej części Europy. Jest to jedna z głównych przeszkód na drodze do silniejszego zjednoczenia w sprawie wspólnego celu polityki zagranicznej.

Nasz naród, który ma brać udział w tych wysiłkach, wydaje się nadal niezdecydowany w tych kwestiach albo istnieje spór. Zamiast czekać na decyzję w sprawie roli lidera, którą z wielokrotnych powodów nie my możemy żądać, należałoby zadać w tej sprawie bardziej pilne i precyzyjne pytania, a mianowicie, kto ma do tego niezbędne warunki polityczne, społeczne i kulturowe, i kto jest chętny i zdolny do zrobienia tego, co jest konieczne dla zjednoczenia i do jego pozycji w tym zjednoczeniu, dla danej roli, którą chce mieć. Musimy również zapytać, kto i w jakim stopniu, jest skłonny na jakich odcinkach ścieżki i z jakimi celami przejąć i bronić słusznych interesów naszego narodu, uzasadnione wspólnym dobrem narodów Europy. Wymaga to jednak własnej jasnej koncepcji oraz wytrwałych zmagania o skoordynowanie ich z naszymi europejskimi partnerami. Jest wątpliwe, czy kwestia ta została poruszona podczas wystarczających konsultacji. Być może było wiele bieżących przeszkód na tej drodze.

Wspólna nieagresywna zachodnio-Europejska polityka wschodnia może rozwiązać część nieufności wobec jednostronnego niemieckiego Drang nach Osten. Odwrotnie, trwałość polityki europejskiej byłaby bardziej nieprawdopodobna, jeśli by nas poproszono o całkowitą kapitulację przed naszymi uzasadnionymi interesami narodowymi we wszystkich sprawach Europy Wschodniej jak i takich, które są usprawiedliwione przed dobrem wspólnym narodów. Wymaga to szczególnie konstruktywnego rozwoju stosunków niemiecko-francuskich. Kwestię pewnej wiodącej roli Francji należy skonfrontować z odszkodowaniem naszych żywotnych interesów – usprawiedliwionych odszkodowaniem także przed wspólnym dobrem ludów – zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej.

#### Szansa historycznej godziny

Następnym trzecim warunkiem byłoby nastąpienie godziny historycznej, w której – mówiąc prościej – można byłoby rozmawiać o ładzie pokojowym bez kapitulacji Europy, to znaczy sytuacji, w której Związku Radzieckiego byłoby możliwe wynegocjować trwałe rozwiązanie na jego zachodniej flance bez jednostronnej kapitulacji wolnej części Europy jak i Niemców bez względu na to, jak ważne może się to wydawać dla jego własnych interesów.

Wielu uważa, że jest to tylko wtedy możliwe, gdy nacisk polityczny Chin na sowiecką flankę wschodnią będzie wystarczająco silny. W Francji i w USA przewiduje się różne terminy – waha się od około ośmiu do dwunastu lat. Chińska sytuacja nie ma tutaj być omówiona szczegółowo. Stosunki radziecko-chińskie wydają się być przynajmniej coraz bardziej napięte. Jednak liczne raporty sowieckie na ten temat nie powinny skłaniać nas do zbyt pochopnych ustępstw.

Związek Radziecki próbował do tej pory we swojej hegemonii – czyli w hegemonii rosyjsko-imperialnej i komunistyczno-ideologicznej - wnieść wszystko co możliwe do stodoły, zanim rozpocznie się godzina prawdziwych negocjacji. Jednak ostatnio niestabilna hegemonia wymaga bardzo poważnych wysiłków od Związku Radzieckiego. W rosyjskim obozie zaczyna się fermentacja, jeżeli to prawda, co zostało opublikowane jako artykuł Sacharowa na zachodzie i co sływać o postępkach utopijnych intelektualistów, za którymi zdają się być liberalne niepokoje z mniej dalekosiężnymi celami szerokich warstw populacji. Niepokój rośnie. Razem z nim rośnie także pytanie, jak długo i czy ta dyktatura jest jeszcze w stanie utrzymać swoją dotychczasową hegemonię. Czy w dającej się przewidzieć przyszłości nie należy poczynić tam pierwszych kroków w kierunku rzeczywistego ładu pokojowego i czy także tam musi się poważniej traktować żywotne i słuszne interesy Europy Zachodniej i Środkowej, nie rezygnując z ochrony rosyjskich interesów w Europie.

Zależy od Zachodu, od wolnych narodów Europy, czy wkrótce koncepcję przy stole negocjacyjnym ze Związkiem Radzieckim, która umożliwi współpracę i współistnienie bez narażania znaczenia Rosji. Jednak koncepcja musi również chronić wolność narodów Europy jak i Europy Środkowo-Wschodniej i respektować ich uzasadnione, żywotne interesy, także te Niemców i ich środkowowschodnich sąsiadów. Podane zostały tu już wskazówki koncepcji terenów osadniczych Niemców wschodnich. Musimy również wyjaśnić w naszym narodzie, że w naszej polityce wschodniej nie ma przeciwstawnych priorytetów. Nie wolno nam bezpodstawnie szukać porozumienia z Moskwą dla własnego dobra dla prawdopodobnie krótkotrwałych sukcesów politycznych poświęcić słusznych interesów naszych wschodnich sąsiadów ponad ich głowami i na ich koszt. Są środowiska zabiegające się o takie porozumienie i doradzają oni Niemcom pogodzenia się z hegemonią Związku Radzieckiego w Europie Środkowo-Wschodniej. Byłoby to zabójcze tylko z punktu widzenia naszych żywotnych interesów, bo pozwoliłoby to Związkowi Radzieckiemu zachować całą Europę Środkowo-Wschodnią do łąby i do granicy bawarskiej jako miejsce postoju przeciwko pozostającej Europie.

Mimo siły Związku Radzieckiego trzeba jasno stwierdzić, że my i wolny Zachód nie możemy powitać jednostronną hegemonię Związku Radzieckiego. Musimy się postarać, aby utworzyć pole na tym obszarze wszechstronnych powiązań interesów sąsiedzkich i kulturalnych przy jednoczesnym zachowaniu wolności narodów. Niech będzie to interpretowane jako kontrrewolucyjne – na dłuższą metę jest taka przestrzeń wymiany bardziej satysfakcjonująca także dla Związku Radzieckiego.

#### Cierpliwe usuwanie istniejących przeszkód

Kiedy może nadejść czas dla Związku Radzieckiego na prawdziwe negocjacje, to jedna z najtrudniejszych kwestii politycznych ciążyąca na nim, na nas i na Zachodzie. Właśnie z powodu narastających niepokojów wydaje się presja czasu zauważalna. W efekcie, stają się ryzykowne poszczególne etapy oczekiwania i przygotowań do tego właściwego czasu negocjacji. Pojawia się nawet możliwość nieobliczalnego ryzyka. Musimy sami sobie zadać pytanie biorąc pod uwagę nasilenie ideologicznego i imperialnego ataku, czy pozostajemy do tej godziny cierpliwi, stanowczy, jaśni i wytrwali. Oczywiście dotyczy to również przede wszystkim naszych europejskich i atlantyckich partnerów.

Omawiając tą kwestię nie należy ukrywać szeregu innych aktualnych trudności. Chodzi o przeciwieństwa i o wysokości nienawiści, które jeszcze nie są znoszone; o złe doświadczenia ze sobą i o strach przed sobą; o rozbieżność w rozwoju i w warunkach życia w ostatnich kilkudziesięciu latach u nas i w starej ojczyźnie; o nierozstrzygnięte pytania, czy wystarczająca liczba odpowiednich ludzi odważy się i czy chce zbudować nową wspólną strukturę w trudnych warunkach życia, o to, że warunki totalitarne w Europie Środkowo-Wschodniej nie pozwalają nam na razie podążać tą wspólną drogę; na razie czysto narodowe myślenie na Zachodzie; brak skutecznego prawa grup etnicznych z

częściową suwerennością grup etnicznych zabezpieczającą ich istnienie i rozwój; brak odwagi ze strony Europy Zachodniej do prawdziwej europejskiej aktywnej polityki trwałego pojednania w Europie Środkowo-Wschodniej; opór komunistycznych rządów oraz Związka Radzieckiego przeciwko rzeczywistemu europejskiemu łańd pokojowego na takiej postawie, który na razie prawdopodobnie jest decydujący. Jest niewyjaśnione, czy będzie po wszystkich stronach wystarczająco dużo odważnych i ofiarnych ludzi do nowego początku bez nieufności do pracy budowlanej w trudnych warunkach środowiskowych; w końcu nie jest wyjaśnione, czy nasz naród i wolny świat utrzymają wytrwałość i czas dla wolności działania, ale także, czy w czasie czekania może być osiągnięty z wytrwałością i cierpliwością przynajmniej cichy konsens intelektualny z poszczególnymi częściami wschodnio-europejskich i zachodnio-słowiańskich narodów przewyciężając nieuzasadnione nieufności wobec nas – nawet jeśli nadal panuje tam myślenie nacjonalistyczne i narodowe.

### **Zadania współczesności**

Nie powinno się ani blokować, ani powstrzymywać celów w dłuższej perspektywie i nie zaniechywać tego, co mogłoby utorować drogę. Mając to jednak na uwadze, ważne jest, aby czynić to, co we współczesności jest możliwe i w ludzkiej mocy. Są na to pewne sposoby, które, jeśli utrzymamy wolność, mogą się ustabilizować i rozszerzyć w nadchodzących miesiącach i latach. Nie należy oczekiwać nic zbyt decydującego od stosunków dyplomatycznych. Ich nawiązanie nie może być powiązane z jednostronnymi, na mocy prawa międzynarodowego skutecznymi jednostronnymi uprzednimi świadczeniami.

Nowe, pogłębione i oczyszczone poznanie siebie oraz stopniowy rozwój wzajemnego zaufania są w czasie oczekiwania i cierpliwości nakazem chwili. Przede wszystkim chodzi o wzmocnienie dotychczas jeszcze słabego początku zaufania między ludźmi. Nie wierzę, że można to naprawdę osiągnąć za pomocą wielkich narodowych poświęceń. Być może są one politycznie i w przestrzeni kościelno-politycznej nie bez znaczenia jako wstępne odniesienia sukcesu dla tych, którzy chcą przyczynić się do krótkotrwałych sukcesów – częściowo ze zrozumiałych powodów. Nie przyczyniają się do prawdziwego zaufania, które wykracza poza początkowe podniecenie związane z chwilowym sukcesem politycznym.

### **Braterskie działanie od człowieka do człowieka**

Z drugiej strony czyn braterski i rekompensata od człowieka na człowieka są naszym zadaniem, także dla wspólnot ludzkich, o ile jest to możliwe, zarówno osobowych, jak i form organizacyjnych wolnego społeczeństwa. Dzisiaj istnieje wiele prawnie dopuszczalnych i praktycznie wykonalnych możliwości pomocy materialnej, a przede wszystkim duchownej, także materialnej i duchownej wymiany dobra między ludźmi i grupami. Wszystkie kraje Bloku Wschodniego są głodne wymiany walutowej. Zgadniają się na jakąkolwiek wysyłkę materiałów, także na wysyłki książek do pojedynczych osób. Dotyczyło to wszystkich krajów Bloku Wschodniego z wyjątkiem Rumunii.

Większość z nas wie zbyt mało, że u naszych najbliższych sąsiadów panuje ogromny głód literatury specjalistycznej i duchownej – która nie jest polityczną propagandą sprzymierzoną z jedną lub drugą stroną. Oczywiście dotyczy to również chrześcijańskiego obszaru religijnego. Czescy księża np. zostali odcięci od trzech dziesięcioleci o praktycznie całej współczesnej literatury teologicznej, pastoralnej i religijnej. W Polsce też istnieje duże zapotrzebowanie współczesnej literatury teologicznej.

Jest rzeczą oczywistą, że nie tylko tutaj, ale i tam jest duża potrzeba materialna. Pomoc dla tych, którzy szczególnie ucierpieli w wyniku prześladowań narodowosocjalistycznych, może również

przyczynić się do budowania zaufania. Zaopatrzenie dla ofiar wojny dla Niemców na terenach wypędzeń, na co zezwalała np. Polska – przecież na terenach za Odrą i Nysą Łużycką mieszka jeszcze prawie milion Niemców – powinno zostać rozszerzone i poszerzone o emerytury częściowe. We wszystkich naszych działaniach – zarówno humanitarnych jak i politycznych – trzeba pomyśleć nie tylko o osobach obcej narodowości, ale także o stopniowej poprawie praw człowieka dla Niemców. Można by zwrócić się do wolnego stowarzyszenia humanitarnego, np. dla europejskiego partnerstwa, w które musieliby być zaangażowani nie tylko Niemcy. Potrafiłaby starannie zabezpieczać różne środki i udzielać czynnej pomocy ludziom potrzebującym i godnym.

Przesyłki leków, żywności itd. – także dla żydowskiej grupy ludzi w Europie Wschodniej – nie powinny być zapomniane o ile takie przesyłki, ewentualnie za pośrednictwem chrześcijan, są dozwolone i nie powodują znacznych szkód.

Członkowie naszych sąsiadów mieszkających z nami muszą również być włączeni do życia z nami bez podziałów społecznych. Powszechnie nie wie się, że mieszkają u nas setki tysięcy zachodnich i północnych Słowian. Wspólnota dotyczy sfery gospodarczej i społecznej, sfery mieszkalnej oraz współpracy kulturalnej. Grupy emigrantów nie mogą być dewaluowane. Należy im pomóc, aby mogli zachować u nas cechy narodowe przez edukację dorosłych i młodzieży oraz poprzez dodatkowe lekcje języka ojczystego dla ich dzieci. Wzrasta powoli pomoc dla napływających uchodźców z Czechosłowacji. Pomoc ta nie oznacza agresywnych działań przeciwko ZSRR.

Jednym z naszych zadań jest stosowanie prawa azylu zgodnie z zasadami praw człowieka. Praktyka administracyjna zgodnie z federalną ustawą o odszkodowaniach dla poszkodowanych w kraju musi być zaprojektowana w taki sposób, aby odpowiadała celom prawnym.

Edukacja młodzieży i dorosłych musi odpowiadać ideałom wolności. Nie ma sensu walczyć z komunistyczną „jednością” wśród polskiej grupy etnicznej wyłącznie w sposób czysto negatywny. Zamiast tego należy dążyć do wzmocnienia podstaw demokratycznych innych polskich organizacji, do stworzenia uczelni wyższych dla Polaków z Niemiec i innych krajów. Musi nastąpić pełny zwrot mienia spółdzielczego i stowarzyszeniowego obywateli niemieckich polskiej narodowości, skonfiskowane np. przez narodowosocjalistyczny rząd w Zagłębiu Ruhry.

Nie sądzę, że to dobre, że ogólny zakaz pracy dla obywateli Europy Wschodniej nie został jeszcze z kilkoma wyjątkami zniesiony. Jeśli jest mowa o koniecznym rozluźnieniu, to nie mówi to nic przeciwko środkom bezpieczeństwa, które nie mogą być nigdy skierowane do grupy mówiącej tym samym językiem, ale tylko do pojedynczych podejrzanych.

#### Relacje kulturalne i gospodarcze

Co jest dziś niezbędne, to z pewnością też dogłębna znajomość historii, kultury, literatury, sztuki, nauki, polityki, podstaw religijnych, wizji przyszłości naszych sąsiadów, świadomości o trudnościach między nimi a nami. Umiejętności językowe i pielęgnowanie języka są bardzo potrzebne.

Tam, gdzie możliwe są wizyty i wyjazdy studyjne, potrzebują oni pomocy finansowej, ale także osobistego społecznego wsparcia, ale często też koniecznego, uprzedniego wyjaśnienia pytań i przeciwieństw, które rodzą takie wizyty. Potrzebujemy debat i spotkań, nie kończąc na frazach i entuzjajmie, opartych na szerokiej specjalistycznej wiedzy.

Prawdopodobnie Związek Radziecki nie zapobiegnie całkowicie spotkaniom kulturalnym po przerwie spowodowanej inwazją w ČSSR. Tam, gdzie spotkania w RFN nie są wskazane lub niemożliwe, należy zbadać, w jakim stopniu mają sens kontakty między naukowcami, technikami i grupami religijnymi

także na terytorium poza Niemcami, zwłaszcza tam, gdzie wymagana jest poufność. W wymianie kulturalnej i naukowej musimy dążyć do promowania prawdziwych osiągnięć, a nie propagandystów. Szkolnictwo, istota stypendiów, liczne decyzje państwowe i administracyjne wraz z podobnie wolnymi siłami społecznym muszą oczywiście wspierać wysiłki te w krótkim okresie i na polu humanitarnym.

Miejmy nadzieję, że spotkanie turystyczne pozostanie możliwe. Niestety jest często bardzo powierzchowne w kontakcie i w ocenie, nie przygotowane przez znajomość krajów i ludzi jako całość w przeszłości i w teraźniejszości. Zaangażowanie gospodarcze na rzecz sprawiedliwego ładu pokojowego w sposób rozsądny i umiarkowany nie jest bezprawne. W obszarze gospodarczym znów zapuściliśmy korzenie w Europie Południowo-Wschodniej i po części także wzmocniliśmy go w handlu z Europą Środkowo-Wschodnią. Niewiele mogliśmy zrobić do redukcji totalitaryzmu. W międzyczasie stworzono również warunki do relacji osobistych. Dynamika gospodarcza Niemców jest przez wielu traktowana bardzo ostrożnie i podejrzliwie. Niemniej jednak prawdopodobnie nie można tego całkowicie wykluczyć, ponieważ – oprócz może ČSSR – prawie wszystkie państwa Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej są w trakcie przekształcania się z miast rolniczych w przemysłowe. Ten przewrót nie może być wspierany finansowo, technologicznie i ekonomicznie przez sam Związek Radziecki, ponieważ jest on w pełni zajęty konkurencją w przestrzeni kosmicznej i produkcją rakiet jak i wysiłkami na rzecz lepszego zaopatrzenia własnej ludności.

Wszystkie te narody chcą zachodnio-europejskiego, światowego, a także niemieckiego wsparcia dla inwestycji finansowych w dziedzinie technologii, w handlu i gospodarce. Jednak tamtejsze rządy nie chcą odpowiedzieć na te usługi ustępstwami i na rzecz uzasadnionych interesów Niemiec. Ponadto Związek Radziecki nie toleruje, gdy jego satelity są zbyt mocno powiązane z naszą gospodarką. Brak zaufania do naszej dynamiki gospodarczej może doprowadzić do tymczasowych ograniczeń. Niemniej jednak pozostanie znaczna miara wymiany, ponieważ zaludnionym państwom Europy Południowo-Wschodniej i Środkowo-Wschodniej brakuje funduszy inwestycyjnych na stworzenie wystarczającej liczby miejsc pracy. W związku z tym istnieje tam poważne, ukryte bezrobocie, zagrażające również strukturze komunistycznej, np. w Jugosławii i w Polsce, gdzie jest ono tylko chwilowo uzupełniane dostawami na azjatyckie konflikty zbrojne. Z drugiej strony np. w ČSSR brakuje zarówno funduszy inwestycyjnych jak i doświadczenia technologicznego Zachodu oraz wystarczającej liczny specjalistów i pracowników.

Poziom i ukierunkowanie naszych inwestycji należy zbadać dokładniej niż wcześniej z punktu bezpieczeństwa ekonomicznego jak i z punktu widzenia celowości politycznej. Rumunia, która jest na szczycie naszego zaangażowania, jest najbardziej okrażona przez Związek Radziecki, nie zliberalizowała się zbyt wewnątrz – zaaprobowała podział Niemiec. Mamy z nią najmniej rachunków z przeszłości do uregulowania. Rozpatrywanie wniosków o łączenie rodzin nie odpowiada nawet wiedeńskim porozumieniom Czerwonego Krzyża. Eksport do Jugosławii rośnie bardzo silnie, import spada. Niebezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym wskazują na wzmocnienie Jugosławii. Ale nie wolno przeoczyć częstych zmian stanowisk rządów komunistycznych i wewnętrzne napięcia narodowe osłabiające państwo, kryzys ekonomiczny, przesadne żądania od nas odszkodowań, przy jednoczesnym braku odwrotu od potwornych okrucieństw wobec Niemców. ČSSR pilnie poszukuje pomocy w zakresie kapitałowym i technologii. Polska jeszcze pilniej potrzebuje dóbr inwestycyjnych i pomocy inwestycyjnej, tamtejszy rząd komunistyczny jest jednak najbardziej przeciwny zbyt intensywnym stosunkom gospodarczym z RFN. Rozwijają się również handel z Polską i Czechosłowacją.

Współpraca osobista

Po pewnych przeszkodach wymiana gospodarcza prawdopodobnie będzie kontynuowana, a może nawet się rozwinie. Kwestie związane z bilansem płatniczym i koordynacją z wymogami EWG zostały wyjaśnione. Jest również sensowne, zwrócić uwagę na to, aby eksperci, biznesmeni, technicy, inżynierowie, wykwalifikowani pracownicy itd. spotkali się w miarę możliwości oraz aby istniała osobista współpraca między mieszkańcami Europy Zachodniej i Europy Środkowo-Wschodniej na terytorium Europy Środkowo-Wschodniej. Być może dzięki temu możliwe jest zainicjowanie silniejszego osobistego spotkania między Wschodem a Zachodem. Francuska pomoc i przewodnictwo oraz praktyczny europejski akt współpracy francusko-niemieckiej byłyby tutaj niezwykle skuteczne pod względem psychologicznym.

Osobisty zjazd czasowy wykwalifikowanych pracowników jest z pewnością jeszcze nie zjazdem w dłuższej perspektywie, stałą obecnością mieszkańców Europy Zachodniej i Niemców na obszarach wschodnio-niemieckich lub Europy Środkowo-Wschodniej. Nawet jeśli wykwalifikowanym pracownikom zapewni się pełną wolność i prawa grupowe, nie jest to nadal prawdziwe prawo grup etnicznych. Ale być może jest to podstawa do ponownego zjednoczenia i trwałych rozwiązań.

Także tutaj należy przestrzegać granic nieufności Związka Radzieckiego i jeśli to możliwe, stopniowo je przewyżczać. Kilka deklaracji to za mało. Prawdopodobnie trzeba zwrócić uwagę na bardzo wyraźne dążenia Związka Radzieckiego do uzależnienia od siebie całego podstawowego przemysłu w Europie Środkowo-Wschodniej – zwłaszcza przez dostaw energii.

### **Chrześcijańska nadzieja w trudnej sytuacji**

Wszystkie problemy zostały tutaj bardzo otwarcie omówione. Nie ma sensu ukrywać i maskować celów. Nie mamy prawa zrezygnować całkowicie z naszej obecności w Europie Środkowo-Wschodniej. Jest oczywiste, że nie byłoby to dobre dla zbliżenia narodów i zlikwidowania różnic, które pozostały po wojnie i okresie powojennym, czyli dla wspólnego dobra między narodami. W niektórych dyskusjach wpływowi lewicowi intelektualiści radzili mnie, że najpierw trzeba się wyrzec, a potem dążyć do tych celów, które podzielają myślący Niemcy mający inne zdanie niż ja. Z mojego punktu widzenia nie wolno nam pozwolić sobie na taką dziwną nieprawdę i na tą drogę oszustwa.

Zupełnie inną kwestią jest, jak i kiedy mówić o tych tematach bardziej szczegółowo. Obejmuje to oczywiście rozagę, umiarkowanie, a także odpowiedniego momentu i właściwego miejsca. Byłoby bardzo cenne, gdyby udało się omówić to szczegółowo ze spokojnymi i obiektywnymi słowami liberalnego Zachodu. Prawdziwe europejskie rozwiązania w trwałym europejskim łądzie pokojowym budzą mniej nieufności – wypowiedziane przez Nie-Niemców. Nie zrobią tego bez naszego myślenia.

Obecnie nie widzę innej drogi pokojowej dla pojednania bez trwałego unieruchomienia niesprawiedliwości. Za dwadzieścia lat sztywne granice państwowe mogą stać się nieaktualne. Nie sądzę, abym miał prawo odpisywać na straty udział Europy Zachodniej i Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej.

Gdy cała Polska zalana była przez obce wojska, a klasztor w Częstochowie nabierał legendarnego znaczenia, polski prałat przeprowadził obcego króla i dowódcę armii przez groby królów polskich. Podobnie towarzyszył temu upokarzającemu procesowi prostym komentarzem „Fortuna variabilis deus mirabilis” – „Losy narodów są zmienne, ale dobroć Boża jest cudowna.”

Działanie Bożej opatrności i sprawiedliwości w historii jest dla nas trudne do pojęcia. Ale mamy obowiązek myśleć o przyszłości. Zaledwie kilkadziesiąt lat po światowej katastrofie nie mamy prawa kapitulować przed próbą osiągnięcia ładu, który jest ludzko wnikliwy jak i czasowo niedoskonały, i który ma na celu zrównoważenie historycznych kontrastów. Wprawdzie znaki czasu są ponure i

warunki wstępne dla tego, co zostało tutaj nakreślone, są niskie. Ale nadzieja chrześcijańska należy również do polityki. Nie jest możliwe przeoczyć faktu, że żadna reforma nie może wyeliminować realności krzyża w życiu codziennym i w świecie. Ten znak i jego rzeczywistość pozostaje z chrześcijanami, pozostaje na ich drodze w tym świecie. Tak więc idziemy przez historię ścieżkami, na których sukces od początku nie jest gwarantowany ani prawdopodobny. Mamy kroczyć ścieżką niedoskonałości, krótkotrwałych nieszczęść, niepowodzeń i goryczy poprzez ład doczesny, opanowując niedoskonałość. Mamy uczynić z sprawiedliwością i miłością w celach i sposobach, aby niedoskonały czasowy ład był przedmiotem chrześcijańskiej nadziei i tej części krzyża, która wskazuje na zwycięstwo i na wysokość i z pewnością należy również obok i do przygnębiającej belki poprzecznej połowiczności, niepowodzeń i błędów. Dlatego uważam, że w tym sensie powinniśmy odważyć się na dialog w naszych czasach in na te tematy, w prawdzie, w sprawiedliwości i miłości, ale także z niezbędną siłą.